

O SĄDZIE OSTATECZNYM

W Składzie Apostolskim, czyli w Wierzę w Boga, wymawiasz słowa: „Stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych”. Co one znaczą?

Dzieje Odkupienia i Zbawienia świata nie kończą się tajemnicą Zmartwychwstania i Wniebowstąpienia Pana Jezusa. Ostatnią pieczęcią Bożą, kartą, która zamknie księgę istnienia ludzkości na ziemi, będzie ponownie przyjście Pana Jezusa na ziemię i Sąd Ostateczny.

O tym, że będzie Sąd Ostateczny wiemy od samego Pana Jezusa, który na wielu miejscach mówił o Sądzie Ostatecznym, a nawet szczegółowo opowiedział jego przebieg. Opis Sądu Ostatecznego znajduje się w Ewangelii św. Łukasza i Mateusza oraz w Dziejach Apostolskich (rozdz. 1. w. 11).

Aby wszystkich tekstów nie przytaczać z Pisma św., dlatego polecam Ci samemu je przeczytać, a ja Ci podam raczej krótki opis kolejności wydarzeń, które będą towarzyszyć ponownemu przyjściu Pana Jezusa na ziemię.

1. Znaki zapowiadające przyjście Pana Jezusa na ziemię i Sąd Ostateczny.

a. Do wszystkich narodów dotrze prawda nauki Ewangelii. Dlatego sam Pan Jezus mówi: „I będzie głoszona ta Ewangelia Królestwa po wszystkim świecie, na świadectwo wszystkim narodom i wtedy nastąpi koniec” (Mt. 24, 14).

b. Powszechna wiara utrzymuje, że zjawienie się Mesjasza poprzedzi zjawienie się Eliasza. Pan Jezus zapytany przez Ży-

dów, czy zgadza się z prawdą to, co uczeni w Piśmie mówią, że Eliasza ma przyjść na końcu świata, odpowiedział: „Eliasz wprawdzie przyjdzie i naprawi wszystko“ (Mt. 17, 17).

c. Bezpośrednie znaki, które zapowiedzą przyjście Pana Jezusa na Sąd, będą: powszechne wojny, głód i trzęsienia ziemi (Mt. rozdz. 24).

d. Po wszystkiemu zaczną się dziać jakieś nadzwyczajne rzeczy na niebie. Pismo św. mówi: „Zaćmi się słońce, a księżyc nie da swojej jasności i gwiazdy będą spadać z nieba i moce niebieskie poruszone będą“ (Mt. rozdz. 24).

HANNA URBANEK

GRUBA LINA MOŻE BYĆ

z cienkich nitek...

PACIERZA Stefuś odmawiać nie lubił. Po pierwsze dlatego, że trzeba było klęczeć, a po drugie dlatego, że Stefuś nie lubił niczego, co wynikało z obowiązku. Ile pracy nieraz potrafił włożyć w rozciąganie sieci rybackich swego ojca czy sąsiadów, jak pracowicie umiał i lubił wiązać porwane oczka. Nawet starsi ludzie się zdumiewali, że choć nikt go nie uczył, a on umie, choć mu nikt nie nakazuje, a on to robi.

Ale pacierza nie lubił...

Pewnego dnia Stefuś nie znalazł dla siebie roboty przy sieciach, bo ich na brzegu prawie nie było. Rybacy z całej wsi popłynęli na morze, bo z portu dano znać, że gdzieś niedaleko płynie wielka ławica dorszy. Stefuś więc siedział nad brzegiem morza, wygrzewał na słońcu i... nudził się.

Nagle zerwał się wiatr. Zmącił morze niemal do dna, poderwał masy wód prawie pod niebo, rzucił nimi na brzeg, to znów gdzieś w otchłań horyzontu — burza!

Niebo rozdarły błyskawice, zagrzmiały pioruny, lunął deszcz — serca matek, żon i dzieci zdrząły trwogą o tych

najbliższych, którzy gdzieś tam w odmętach walczą już nie o rybę, nie o codzienny zarobek, ale o... życie!

Ugięły się kolana wszystkich we wsi...

— O Panno Najświętsza! Tyś Syna straciła, Ty nas zrozumiesz! Nie pozwól im zginąć! O Panno Najświętsza...

I Stefus nagle zobaczył, że z każdej chaty, z każdych ust słowa modlitwy biegną nad otchłanie morskie i... zamieniają się w nitki.

Tych nitek jest coraz więcej i więcej, aż zdaje się, iż całe morze okryją.

A po falach idzie Anioł, który te nitki modlitewne spiata w jeden gruby sznur. Ten sznur jest tak gruby, że gdyby się na nim uwiesiły wszystkie łodzie i wszyscy rybacy, którzy dziś są na morzu — nie zerwaliby tego sznura!

A w tym właśnie celu Anioł ten sznur ukręcił i w tym właśnie celu rzucił go tonącym łodziom...

I chwycili rybacy sznur... Stefus zobaczył między nimi nawet i swego ojca... Uratowali się — wszyscy!

Uratował się i ojciec Stefcia, bo... trącił go nagle w ramię.

— Co ty, Stefus, śpisz? A co będziesz w nocy robił?

— Aha... — pomyślał Stefus. — Więc nie ma żadnej burzy? Mnie się to wszystko śniło?

Tak — to był sen.

Ale kiedy mały Stefus urosł i stał się dorosłym Stefanem Corot — namalował wielki piękny obraz, przedstawiający Anioła, który z cienkich nitek modlitw ludzkich spiata grubą linę ratunku, linę zbawienia.

Ten obraz wisi do dziś w rybackiej wiosce bretonskiej Jinnac (czyta się: Zinnak) w kościele, a najmniejsze nawet dziecko we wsi wie, że ten obraz namalował „chłopiec, co nie lubił pacierza“...

KRZYŻOWKA DROGOWA

Nagrody drogą losowania otrzymują:

Staniszewska Zofia, Barlinek, ul. Pełczycka 1, pow. Myślibórz woj. Szczecin. Markiewicz Staszek, Łódź ul. Sienkiewicza 4 m 11. Suchanec-ki Ryszard, Leszno Wlkp., ul. Bol. Chrobrego 18/2. Zmozińska Janina, Gdynia-Chylonia ul. Rozewska 311. Mach Janina, Dobrowki (Poręby) pta. Czarna pow. Łancut, woj. Rzeszów. Kornas Jozefa, Spytkowice k Zatora 273, pow. Wadowice, woj. Kraków. Psnik Danuta, Skowarcz pta. Pszczółki, pow. Gdansk.

Jak zacząć list?

„Nie wiem, jak zacząć list do koleżanki czy kolegi, a jak do starszych osób“ – pisze i pyta Zofia Grzywacz ze Szczecina.

Do rówieśników piszemy: „Kochana“, „Droga“ lub „Mily“, no i naturalnie dodaje się imię. np. „Kochana Basiu“, „Mily Januszkę“. „Jurku“, a chłopcy do dziewczynki np. „Droga Marylko“, „Jolu“, „Zosiu“, itd. Do starszych, np. z rodziny, piszemy: „Droga Babciu“, „Kochany Tatusiu“. Przymiotnik „miła“, „mily“ już raczej tu nie pasuje.

Natomiast do starszych osób, z którymi jesteśmy mniej zżyli, piszemy „Szanowna Pani“, czy „Szanowny Panie“. Jeżeli pani czy pan, do którego piszemy piastuje jakieś stanowisko dodajemy nazwę piastowanego stanowiska, np. „Szanowny Panie Redaktorze“, „Szanowny Panie Dyrektorze“, „Czcigodny Księżę Proboszczu“ itp. Do tych zaś, z którymi jesteśmy bardziej zaprzyjaźnieni, możemy napisać: „Droga i Szanowna Pani“ itd.

Jeżeli już jest mowa o początku listu, to przy okazji powiedzmy również o jego zakończeniu. List bowiem trudno jest czasem zacząć, ale jest i ciężko go zakończyć.

A więc koleżanki i kolegów możemy serdecznie pozdrowić. uściskać, ucałować. Niektóre serdeczne przyjaciółki dopisują: „Pa, pa, pa – całusów 102“, albo „całuję tysiące razy“. Tak też można zakończyć, ale, zaznaczam, list tylko pisany do serdecznych koleżanek czy kolegów.

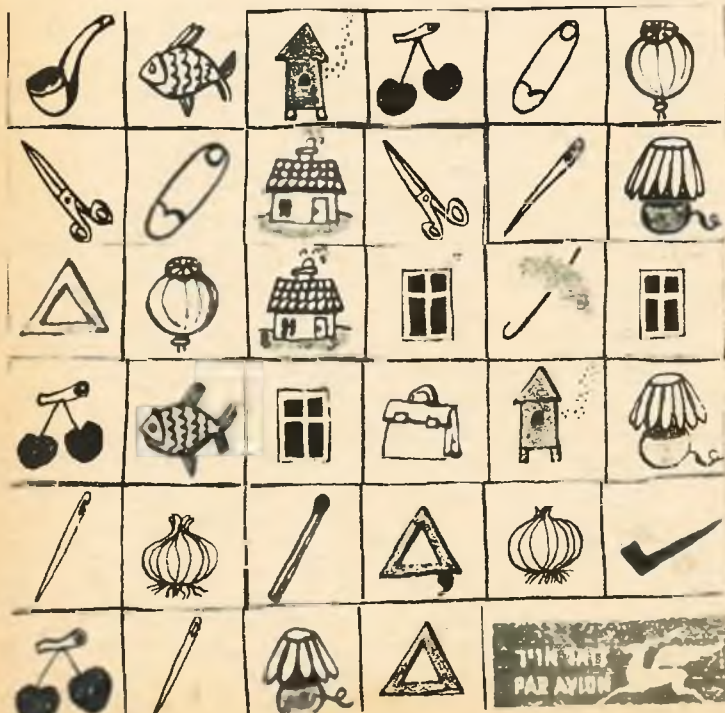
List do rodziców kończymy np. tak: „serdecznie całuję Drogą Mamusię“, a do babci „Ręce najserdeczniej całuję“. Starszych, ale mniej znanych osób już nie całujemy ani nie ściskamy, ale im „przesyłamy serdeczne pozdrowienia“, lub „łączymy wyrazy głębokiej czci i szacunku“.

TAJEMNICZY LIST

Do redakcji „Słoneczka“ w związku z konkursem przyrodniczym wpłynął tajemniczy list. Pomóżcie redaktorowi „Słoneczka“ odczytać ów list. Książd redaktor swych współpracowników w odczytaniu listu postanowił nagrodzić piękną książką. Warto się więc potrudzić.

Aby ułatwić Wam zadanie, podpowiemy, że najpierw trzeba odgadnąć kolejno nazwy wszystkich narysowanych tu przedmiotów i zwierząt. Pierwsze litery nazw przedmiotów dadzą rozwiązanie.

Na kopercie podajcie dokładny swój adres i dopiszcie „Tajemniczy list“.



LECH SĄDOMIRSKI

BOCIANY NA WIOSNĘ

Juz słońce jasniej świeci,
Nowina to radosna,
Bo pogrążona w śnie
Zbudzi się wkrótce wiosna —
Juz bocian z dała leci
I woła: kle, kle, kle!..

Juz usiadł na topoli,
Pewnie był u nas woli
Lub poznał gniazdo swe...
To siądzie, to podfrunie,
O witaj nam zwiastunie
Tej wiosny: kle, kle, kle!..

Juz gniazdo sciele sobie
Na zeszlorocznym kole,
Z wysoka patrzy się...
Poleciał znów na pole,
Cos niesie w swoim dziobie
Do gniazda: kle, kle, kle!..

Patrz na te łąki, smugi,
Tam leci bocian drugi,
A trzeci tam, w tej mgle...
Kozgląda się dokoła,
Radosnie w gorze woła:
Witajcie: kle, kle, kle!..

POZNAJMY SIĘ

Chcą się poznać i nawiązać korespondencję na różne tematy:

Pawełkiewicz Ewa, Poznań, ul. Palacza 38 m 17; Zborowska Mieczysława, kl. VI, Łęki Dukielskie 46, pow. Krosno, woj. Rzeszów; Zborowski Aleksander kl. V Łęki Dukielskie 46, pow. Krosno, woj. Rzeszów.



Wieloletni

50
POCZTA POLSKA

Stoniec, W.
Rzeszyński, Hymy, Louz

Redakcja Tygodnika
„Rodzina”
Warszawa
ul. Wileza 31 m. 15

tak

**ADRESUJ LISTY
ZAWIERAJĄCE
ROZWIĄZANIA
zagadek!**

SZKODNIK CZY POMOCNIK

Konkurs Wiosenny cz. I

Wszyscy dążymy do tego, abysmy mieli więcej zboża, ziemniaków, warzyw, owoców, pięknych parków i lasów. Wszyscy chcemy przecież, aby nasz kraj był coraz piękniejszy i bogatszy, aby nam się w nim lepiej żyło.

Czy mogą w tym pomóc dzieci i młodzież naszego kraju? Na pewno tak.

W hodowli roślin wielką rolę odgrywa ich ochrona przed szkodnikami. Ze szkodnikami roślinnymi walczą Wasi rodzice, szkoła, walczy Państwo. Ale w tej walce ze szkodnikami ludzłom pomagają mali przymerzenci. Do nich należą przede wszystkim ptaki. Ale nie tylko one pomagają zwalczać szkodników naszych plonów.

Często w prasie czytacie, przez radio i w szkole słyszycie hasła: „Opiekuńcie się sprzymierzcami, a niszcicie szkodniki naszych roślin“. Piękne hasła? Ale aby je spełnić trzeba najpierw poznać zarówno sprzymierzeńców jak i wrogów. Dlatego przedstawiamy Wam kilku ich przedstawicieli. Odgadnijcie kto należy do wrogów, a kto do sprzymierzeńców.

Konkurs polega na zestawieniu szkodników i sprzymierzeńców w pary, a więc trzeba wypisać nazwę szkodnika a obok nazwę sprzymierzeńca, który pomaga w jego tepleniu.

Odpowiedzi należy nadsyłać na adres redakcji tygodnika „Rodzina“ z dopiskiem na kopercie: „Konkurs wiosenny“, podając dokładny swój adres oraz wiek i klasę.

Za prawidłowe rozwiązanie konkursu czekają zwycięzców piękne i interesujące książki.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie dwóch tygodni od daty ukazania się numeru tygodnika „Rodzina“.

